

Po drugiej stronie lustra

Będzie można spotkać Małego Księcia, zajrzeć do pokoju Borejów w poznańskiej kamienicy i przejść przez szafę do Narni – w piątek, w Muzeum im. Jacka Malczewskiego otwarta zostanie wystawa „Barwy dziecięcych losów”.

str. 2

Komisja jest na „tak”

Pozytywnie zaopiniowała komisja kultury i promocji wniosek o nadanie honorowego obywatelstwa Józefowi Grzeczmarowskiemu.

str. 3

Felieton Adama Hildebrandta

Gdzie jest pies (PiS) pogrzebany?

str. 8

Forma na lato

Codzienne obowiązki, stres i brak czasu sprawiają, że nasze zimowe kilogramy zostają z nami często do wakacji. Podpowiadamy, co jeść, aby wrócić do formy.

str. 9

Wojewódzki Urząd Pracy
w Warszawie zaprasza:

ZYSKAJ

DOFINANSOWANIE

I ZREALIZUJ

SWÓJ POMYSŁ!

czytaj na str. 5

B E Z P Ł A T N Y

TYGODNIK



ISSN 1895-8451

NR 634 PIĄTEK – CZWARTEK 11-17 MAJA 2018

NAKŁAD 10 000



Fot. Adam Gogacz

REKLAMA



operator bankowy

Oferta wielu banków i firm pożyczkowych

Wypłata gotówki nawet w dniu złożenia wniosku

Na realizację małych i dużych marzeń



Kredyty i pożyczki w jednym miejscu

Fines Operator Bankowy RADOM

ul. Focha 6 tel. 48 363 02 03 | ul. Struga 22 tel. 791 383 806 | ul. Traugutta 13 tel. 48 362 44 26

RRSO – Rzeczywista roczna stopa oprocentowania kredyty gotówkowe i konsolidacyjne (RRSO 23,41%), pożyczki firm pozabankowych (RRSO 108,79%)

Fines S.A. z siedzibą w Sopocie (81-842), ul. Józefa Wybickiego 13C, działa poprzez swoich Autoryzowanych Agentów jako pośrednik kredytowy banków: Alior Bank SA, Getin Noble Bank SA, Nest Bank S.A., TF Bank AB, Ferratum Bank p.l.c, BZ WBK SA, Deutsche Bank Polska SA, Raiffeisen Bank Polska SA oraz firm pożyczkowych: Asia Polska SA, Ascess Financial Poland Sp. z o.o., Euroloan Consumer Finance Sp. z o.o., InCredit Sp. z o.o., NetCredit Sp. z o.o., IPF Polska Sp. z o.o., Provident Polska SA, SuperGrosz Sp. z o.o., TAKTO Finance Sp. z o.o., SMS Kredyt Sp. z o.o., Vivus Finance Sp. z o.o., Zaplo Sp. z o.o., Rapida Sp. z o.o., CreditStar Sp. z o.o., Fundusz Mikro Sp. z o.o. oraz Pragma Faktoring SA, Viplo Sp. z o.o. W zakresie umów ze współpracującymi bankami i firmami pożyczkowymi Fines S.A. jest umocowany do przedstawiania oferty kredytowej/pożyczkowej; przetwarzania danych, informacji i dokumentów dotyczących osób ubiegających się o kredyt/pożyczkę oraz przekazywania im informacji i dokumentów kredytowych; (w niektórych przypadkach) podpisywania umów kredytu/pożyczki i/lub wypłaty kwoty kredytu/pożyczki na podstawie otrzymanych pełnomocnictw; wyjaśniania przyczyn braku spłaty kredytu/pożyczki. Stan na dzień 14.02.2018 r.

Historia odzyskana

Maturę zdała w gimnazjum w Płocku, studiowała muzykę i śpiew w Konserwatorium Muzycznym w Warszawie, z powodzeniem grała w amatorskim teatrze, na kursach pedagogicznych uczył ją higieny Tytus Chałubiński. Słuchała referatów młodego Romana Dmowskiego, a w kolportażu polskich książek pomagał jej Józef Brudziński, późniejszy rektor Uniwersytetu Warszawskiego. Mowa o Stanisławie Wronkiej, o której życiu zanim przyjechała do Radomia, nie wiedzieliśmy dotychczas nic.

str. 6-7

REKLAMA



radomskie hale mięsne

Wernera 10a/Szarych Szeregów



CODZIENNIE UDANE ZAKUPY
ZAPRASZAMY

Umowy na śmietniku

Dużą ilość dokumentów z danymi kontrahentów ktoś wyrzucił w lesie przy ul. Józefowskiej. Strażnicy miejscy powiadomili policję.



Fot. Straż Miejska Radom

W poniedziałek wieczorem do dyżurnego straży miejskiej zadzwonił mężczyzna i poinformował, że podczas spaceru ul. Józefowską zauważył w pobliskim lesie dużą ilość śmieci. Na miejsce natychmiast pojechał patrol referatu ochrony środowiska. Rzeczywiście – ok. 200 m od ostatnich zabudowań strażnicy zauważyli około pół wywrotki śmieci. „W trakcie oględzin miejsca strażnicy zauważyli wśród wyrzuconych nieczystości komunalnych dużą ilość dokumentów (faktur, rachunków, umów) wraz z danymi kontrahentów, pochodzących z jednej z firm zajmujących się m.in. szyciem odzieży zawodowej, produkcją obuwia ochronnego, a także dystrybucją środków czystości i innych” – czytamy w komunikacie Straży Miejskiej w Radomiu.

W związku z ujawnieniem danych osobowych całą zgromadzoną dokumentację służbową, wraz ze sporządzonym na miejscu zdarzenia materiałem zdjęciowym, straż miejska przekazała do I Komisariatu Policji „celem wykonania dalszych czynności służbowych”.

NIKA

Komisja jest na „tak”

Pozytywnie zaopiniowała komisja kultury i promocji wniosek o nadanie honorowego obywatelstwa Józefowi Grzecznarowskiemu. Przeciwny był tylko Jerzy Pacholec (PiS). Teraz o tym, czy przedwojenny prezydent Radomia otrzyma tytuł, zdecyduje cała rada.

• IWONA KACZMARSKA

Wniosek o nadanie honorowego obywatelstwa Grzecznarowskiemu był głównym tematem środowowego posiedzenia komisji kultury. I był jedynym, bo nikt w ostatnich tygodniach z inną kandydaturą do komisji się nie zwrócił.

– Nikt tak, jak prezydent Grzecznarowski na honorowe obywatelstwo Radomia nie zasługuje. Nikt tak, jak on nie przysłużył się temu miastu. Stawiał na gospodarkę, stawiał na rozwój – przypominał Marcin Dąbrowski, szef radomskiego Sojuszu Lewicy Demokratycznej i pomysłodawca nadania dawnemu prezydentowi tytułu.

Do wniosku, który złożony został 19 marca, dołączone zostały – tak, jak tego wymaga regulamin – listy z podpisami radomian, popierających inicjatywę. Jest ich ponad tysiąc.

– Mówi pan, że Grzecznarowski pracował na rzecz miasta. A który prezydent nie pracuje? Zwłaszcza, że za tę właśnie pracę bierze pieniądze – zauważył Leszek Pożyczka. Zaznaczając od razu, że nie neguje zasług przedwojennego prezydenta naszego miasta. – Ale chcę też powiedzieć, że przez kilka lat pracowałam w „dziesiątce”, która kiedyś właśnie nosiła imię Grzecznarowskiego. I nikt, żadne środowisko, nie zwrócił się z propozycją, by tego patrona przywrócić.



Fot. Andrzej Sandomierski

Mirosław Rejczak, który nie jest członkiem komisji kultury, ale przychodzi na jej posiedzenia, przypomniał, że kwestia nadania tytułu honorowego obywatela Józefowi Grzecznarowskiemu na forum rady stawiała kilkakrotnie. Bezskutecznie. Ba, był nawet taki pomysł, w pierwszej kadencji rady, by Grzecznarowski odebrać aleję.

Po raz kolejny wróciła też kwestia krzywdy, którą były prezydent Radomia miał wyrządzić rodzinie obecnego wiceprezydenta Jerzego Zawodnika. Zawodnik wtedy radny, i członek komisji kultury tak argumentował parę lat temu sprzeciw wobec kandydatury Grzecznarowskiego na

honorowego obywatela. – Czy IPN się wypowiedział w kwestii tych kart w życiorysie Grzecznarowskiego, które są nie w porządku? – dopytywał Adam Bocheński.

Jakub Kowalski, przewodniczący komisji kultury przyznał, że konsultował się w sprawie Józefa Grzecznarowskiego z Instytutem Pamięci Narodowej, rozmawiał z historykami i przeczytał sporo książek o Grzecznarowskim. I że, kiedy sprawa honorowego obywatelstwa dla przedwojennego prezydenta stawiała na posiedzeniu komisji po raz pierwszy, miał co do kandydatury wątpliwości właśnie z powodu owych krzywd, o których enigmatycznie mówił Jerzy Zawodnik. – Nie

dotarłem jednak do żadnych materiałów, które potwierdzałyby tę narrację. Nic na ten temat nie ma w żadnych wspomnieniach dotyczących Grzecznarowskiego. I żaden z historyków, z którymi rozmawiałem, nie przedstawił dowodów na wyrządzone przez Grzecznarowskiego krzywdy – stwierdził Jakub Kowalski. – IPN też do tej postaci nie ma zastrzeżeń. Zresztą, kiedy dekomunizowaliśmy ulice, to – przypomnę – IPN przekazał nam całą listę nazwisk patronów, których trzeba zmienić. I Grzecznarowskiego na tej liście nie było.

Jakub Kowalski przyznał, że istotnie Józef Grzecznarowski miał znaczący wkład w rozwój naszego miasta i on jest za tym, żeby otrzymał tytuł honorowego obywatela Radomia. – Jeśli coś mi przeszkadza, to wnioskodawca. Lepiej bym się czuł, gdyby to był wniosek mieszkańców – zauważył. – Chociaż właściwie to jest wniosek mieszkańców, bo podpisało się pod nim ponad tysiąc osób.

– Honorowy obywatel Radomia to powinna być postać jednoznaczna. A Grzecznarowski jest postacią niejednoznaczną. Jest ściśle związany z komunistami. I jeszcze z Cyrankiewiczem... – stwierdził Jerzy Pacholec.

W głosowaniu za nadaniem tytułu honorowego obywatela Radomia Józefowi Grzecznarowskiemu opowiedziało się pięciu członków komisji (Jakub Kowalski, Katarzyna Wróbel, Wioletta Kotkowska, Magdalena Lasota i Dawid Ruszczyk). Przeciw zagłosował Jerzy Pacholec, a od głosu wstrzymali się: Teresa Skoczek, Adam Bocheński i Leszek Pożyczka.

Teraz projekt uchwały będzie mógł trafić na sesję rady miejskiej. Możliwe, że stanie się to już na najbliższym posiedzeniu.

Powstaje pomnik żołnierzy AK

Pomnik żołnierzy Armii Krajowej ZWZ-AK „Jodła” stanie przy ul. Niedziałkowskiego – na skwerze przy wschodniej ścianie gmachu Coraziego. Odsłonięcie planowane jest na 9 września.

O budowę monumentu środowiska związane z Armią Krajową zabiegały od wielu lat. Początkowo pomnik miał stanąć na pl. Jagiellońskim, ale okazało się to problematyczne, w sytuacji, gdy miasto ogłaszało konkursy na zagospodarowanie placu, a pretendentów do zajęcia miejsca na cokole w tej akurat przestrzeni było kilku. Ostatecznie zdecydowano, co potwierdziła rada miejska poprzedniej kadencji o lokalizacji obelisku przy ul. Niedziałkowskiego, obok urzędu miejskiego.

Choć decyzja zapadła parę lat temu, pomnik ma szansę powstać dopiero teraz. We wtorek wbito pierwszą, symboliczną łopatę pod budowę monumentu. „Ostatni z bojowników Armii Krajowej odchodzą na wieczną wartę. Misja wciąż jednak trwa. Chcemy kolejnemu pokoleniu przekazać prawdę o historii naszego kraju. Jesteśmy winni naszym bohaterom, braciom, siostram i przyjaciołom pamięć. Pragniemy godnie upamiętnić te ważne dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej wydarzenia i ofiary złożone na Ołtarzu Ojczyzny” – napisali w zaproszeniu na to wydarzenie organizatorzy.

– Radom zasługuje na upamiętnienie tej historii, bo Okręg Radomsko-Kielecki był jednym z większych. Działał, na terenie, łącznie z krakowskim, aż do Pili. Sześć inspektoratów, 12 obwodów: ziemia sandomierska, ziemia często-



Fot. Szymon Wyłoma

chowska. Tutaj stoczyliśmy kilka bitew powstańczych. Największa koncentracja oddziałów, parę tysięcy żołnierzy, miała miejsce w lasach przysuskich, w Stefanowie – mówił płk Leon Etwert, prezes radomskiego okręgu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

To on jest autorem koncepcji pomnika, formę artystyczną przygotowuje rzeźbiarz Marek Szczepanik. Monument ma mieć około czterech metrów wysokości. Granitowy trzon zwieńczony jest orłem. Znajdą się tu także figury partyzantów i znak Polski Walczącej.

– Radom nie ma pomnika Armii Krajowej, więc już od dłuższego czasu jest pomysł, żeby taki pomnik zbudować. Zamierzamy go oddać uroczystości 9 września, w rocznicę rozbicia więzienia gestapo przy ul. Kościuszki – tłumaczył Marek Szary, przewodniczący komitetu budowy pomnika. – Natomiast same prace dotyczące monumentu trwają już prawie dwa lata.

Budowa będzie prowadzona przez całe lato. Fundament wykona – nieodpłatnie, jako dar dla Armii Krajowej – firma Darco.

MILENA MAJEWSKA

Lasy Państwowe
DLA LASU, DLA LUDZI

20 maja 2018

Święto Polskiej NIEZAPOMINAJKI

W programie:

11.00 - uroczyste otwarcie XVII edycji

- prezentacje i warsztaty edukacyjne
- występy zespołów dziecięcych i młodzieżowych
- koncert Zespołu Sygnalistów Myśliwskich przy RDLP w Radomiu
- prezentacje twórczości artystów
- rywalizacje sportowe
- atrakcje dla dzieci

14.00 - występ gwiazdy

Paweł Stasiak z zespołem Papa D

Leśny Ośrodek Edukacyjny im. red. Andrzeja Zalewskiego w Jedlni-Letnisku
ul. Plużańskiego 30, 26-630 Jedlnia-Letnisko www.jedlnia.radom.lasy.gov.pl

patronat medialny

Aby ich życie było godne

– Na spotkaniach z seniorami będziemy rozmawiać o ich problemach. I zapytamy, co należy zmienić, aby ich życie było godne – zapewniała w poniedziałek poseł PO Anna Białkowska. We wtorek Elżbieta Pomaska została pełnomocnikiem prezydenta ds. polityki senioralnej.



• IWONA KACZMARSKA

W poniedziałek do Radomia przyjechały ambasadorki, zainicjowanego jesienią ubiegłego roku przez Platformę Obywatelską, programu #Polska Seniora, posłanki: Marzena Okła-Drewnowicz, Agnieszka Kołacz-Leszczyńska i Anna Wasilewska. Gospodynią była Anna Białkowska, także ambasadorka programu. Panie spotkały się z dziennikarzami, a po południu przedstawiły swoje propozycje radomskim seniorom i wysłuchały ich uwag i postulatów.

Program #Polska Seniora, którego założenia PO konsultuje ze środowiskami osób starszych w całej Polsce od kilku miesięcy, zawiera się w trzech głównych punktach: godne życie, zdrowe życie i aktywne życie. Platforma proponuje seniorom m.in. emerytury bez podatku, zwolnienie ze składek wynagrodzenia osób, które po osiągnięciu

wieku emerytalnego kontynuują pracę zawodową, zaprzestanie pobierania podatku PIT od emerytury, badanie profilaktyczne oraz coroczne monitorowanie stanu zdrowia, szpitalny oddział geriatryczny w każdym województwie, darmowe szczepienia na grypę, czek finansujący opiekę nad seniorami opiekunom aktywnym zawodowo czy biuro w każdym powiecie, które zapewni doraźną pomoc w funkcjonowaniu seniorów w życiu społecznym.

Posłanka Białkowska przypomniała, że politykę senioralną zainicjował rząd PO-PSL, a to jest kontynuacja tych działań.

– Złożyliśmy projekt ustawy w sprawie pomocy osobom niesamodzielnym. Bo to jest tańsze rozwiązanie niż utrzymywanie seniora w domu pomocy społecznej – mówiła Marzena Okła-Drewnowicz.

Twórcy programu #Polska Seniora ob-

liczyli, że koszt emerytury bez podatku to ok. 3 mld zł. – Wysokość czeku opiekuńczego zależałaby od stopnia niesamodzielnosci seniora. Wprowadzenie go kosztowałoby od 2 do 6 mld zł – wyliczała Okła-Drewnowicz.

Po zakończeniu ogólnopolskich konsultacji ma powstać projekt uchwały.

We wtorek magistrat poinformował, że prezydent powołał pełnomocnika ds. polityki senioralnej, a funkcję tę będzie pełniła wieloletnia działaczka organizacji pozarządowych Elżbieta Pomaska.

Do zadań pełnomocnika a należeć m.in. podejmowanie przedsięwzięć zmierzających do poprawy warunków życia seniorów, monitorowanie i diagnozowanie ich potrzeb oraz wspieranie inicjatyw środowiskowych m.in. w zakresie edukacji, kultury i rekreacji. Pełnomocnik ma współpracować z Radomską Radą Seniorów oraz z organizacjami i instytucjami zajmującymi się problemami osób starszych.

Powstanie nowe przejście

Do 30 czerwca ma powstać nowe przejście dla pieszych na ul. Kusocińskiego. Na jezdni zostaną też wytyczone pasy dla rowerów.

O takie przejście upominali się mieszkańcy okolicznych bloków, a z inicjatywą do Miejskiego Zarządu Dróg i Komunikacji wystąpiło stowarzyszenie Łączy nas Radom i Bractwo Rowerowe.

– Zawsze warto angażować się w sprawy swojego osiedla, brać je w swoje ręce i zmieniać je na lepsze. Jestem przekonany, że nowe przejście dla pieszych zwiększy komfort poruszania się i bezpieczeństwo pieszych. Mieszkańców, uczniów pobliskich szkół, osób starszych i dzieci, którzy codziennie, skracając sobie drogę, przechodzili na drugą stronę ulicy w miejscu nieoznakowanym. Nadszedł czas, by wreszcie docenić ruch pieszych w naszym mieście – uważa Patryk Fajdek, przewodniczący stowarzyszenia Łączy nas Radom.

Jak wyjaśnia Sebastian Pawłowski z Bractwa Rowerowego, pomysł był prosty. – Chodziło o zwiększenie komfortu oraz bezpieczeństwa uczniów i rodziców w obrębie skrzyżowania, gdzie wiele osób codziennie skraca sobie drogę, idąc w kierunku liceum, gimnazjum czy przedszkola. Zaproponowaliśmy, żeby

przejście powstało w miejscu przeddeptu, dokładnie w połowie odcinka ul. Kusocińskiego między skrzyżowaniami z ulicami Chrobrego i Warszawską – mówi Pawłowski.

Stowarzyszenia, poza wyznaczeniem przejścia, zaproponowały Miejskiemu Zarządowi Dróg i Komunikacji wytyczenie pasów dla rowerów w jezdni. Zdaniem Pawłowskiego to najtańsze rozwiązanie, które na ulicy o małym natężeniu ruchu zapewni połączenie drogi dla rowerów na ul. Warszawskiej z budowanym stadionem Radomiaka.



Fot. Symon Wyroda

CT

REKLAMA

Inaczej na XV-leciu

Więcej miejsc parkingowych, plac zabaw, otwarta siłownia, nowe alejki i zrewitalizowana zielen – tak ma wyglądać teren w rejonie ulic Bema, Sowińskiego i Jasińskiego.

Koncepcję jego zagospodarowania przedstawiono na spotkaniu z mieszkańcami osiedla XV-lecia w końcu kwietnia. Uwzględniła ona postulaty zgłoszone podczas zeszłorocznych konsultacji. – Wypracowana koncepcja to efekt kompromisu, bo wiele propozycji się wykluczało. Uważam, że udało się wypracować funkcjonalne rozwiązania. Ze swojej strony dziękuję państwu za dobrą współpracę i duże zaangażowanie w zmienianie osiedla – mówił na spotkaniu prezydent Radosław Witkowski.

Zgodnie z propozycją Miejskiej Pracowni Urbanistycznej, liczba miejsc parkingowych zwiększy się ponad dwukrotnie. Kilkadziesiąt nowych ma powstać przede wszystkim w północnej części istniejącego skweru. Do dyspozycji kierowców będą także miejsca usytuowane

wzdłuż ulic okalających skwer. Przygotowana koncepcja zakłada także wykonanie ciągów komunikacyjnych, umożliwiających dojazd służb ratowniczych do bloków przy ul. Sowińskiego 3, 5 i 7.

Około dwóch trzecich istniejącej powierzchni skweru ma zająć teren rekreacyjny. Znajdą się tam m.in. plac zabaw, plenerowa siłownia, stół do tenisa stołowego i ławki. W południowej części, w ramach programu LIFE ma powstać tzw. suchy staw zasilany głównie wodami deszczowymi. Planowane są także nowe nasadzenia drzew, krzewów i innych roślin.

Mieszkańcy podczas spotkania z władzami miasta zaakceptowali przygotowaną koncepcję. To otwiera drogę do rozpoczęcia prac projektowych.

CT

MECZ 1:1 SERIAL W UPC NIE MUSISZ WYBIERAĆ



Sport Pack
3x taniej

SAMSUNG TV
już od 39⁹⁸ zł/mies.

Zamów w Punkcie UPC!

Galeria Słoneczna

(obok Multikina)

☎ 608 699 989

✉ salon.radom@upc.pl

Radość z
każdej chwili



Przy zakupie pakietu Happy Home z Telewizją Select i Internetem Fiber Power 120 Mb/s Klient otrzyma Sport Pack składający się z 3 kanałów ELEVEN SPORTS, usługi Multiroom z kartą CI+ i nagrywarki oraz voucher rabatowy na wybrane modele Samsung TV. Całkowity koszt pakietu Happy Home od UPC 99,99 zł/mies. (koszt uwzględnia zniżki z tytułu dodatkowych zgód udzielonych przez Abonentów). Zobowiązanie na 24 mies. Koszt instalacji 59,90 zł. „3 razy taniej”: 10 zł (cena w tej ofercie) w porównaniu do 29,90 zł (suma opłat za usługi w pozostałych ofertach promocyjnych). Oferta dla nowych Klientów. Podana rata za TV w ofercie na sklep.samsung.pl, skalkulowana na podstawie ceny uwzględniającej specjalną zniżkę dla Klientów UPC, w promocji Santander 36 miesięcy raty 0%. Sprzedaż telewizorów na sklep.samsung.pl prowadzi I-Terra. Promocja z voucherem rabatowym do 31 lipca 2018 r. lub do wyczerpania puli voucherów. Opłata za połączenie zgodna z cennikiem operatora sieci.

WYGRAJ KONKURS I POMÓŻ MŁODYM!



KTO MOŻE STARTOWAĆ?

Jeśli reprezentujesz agencję zatrudnienia, instytucję szkoleniową lub partnerstwa i dialogu społecznego ten konkurs jest dla Ciebie!

CO MOŻESZ ZYSKAĆ?

- ▶ doświadczenie przy realizacji unijnego projektu;
- ▶ renomę i rozpoznawalność wiarygodnego partnera na rynku pracy.

CO MUSISZ ZROBIĆ?

- ▶ opracować projekt wsparcia dla młodych, zaplanować im karierę i znaleźć pracę;
- ▶ zapewnić uczestnikom staże, szkolenia, doradztwo lub pośrednictwo pracy;
- ▶ złożyć wniosek zgodnie z zasadami konkursu, by zwiększyć szansę na wygraną;

KOMU POMOŻESZ?

Osobom młodym do 29 roku życia, którzy szukają nowej ścieżki kariery, chcą zdobyć doświadczenie zawodowe i pierwszą pracę. Mogą to być osoby bezrobotne niezarejestrowane w urzędzie jak i pracujące w trudnej sytuacji na rynku pracy (również imigranci, reemigranci, osoby zatrudnione na umowach krótkoterminowych).

**ZYSKAJ DOFINANSOWANIE
I ZREALIZUJ SWÓJ AUTORSKI POMYSŁ!**



KIEDY?

Termin składania wniosków
od 2.05.2018 r. od godz. 8⁰⁰
do 18.05.2018 r. do godz. 14⁰⁰.



GDZIE SZUKAĆ INFORMACJI?

Więcej informacji, m.in. ogłoszenie
o konkursie i jego regulamin znajdziesz
na stronach internetowych
power-wupwarszawa.praca.gov.pl
i funduszeuropejskie.gov.pl.



KONTAKT W SPRAWIE KONKURSU:

Wojewódzki Urząd Pracy w Warszawie,
Punkt Informacyjny EFS, ul. Młynarska 16,
01-205 Warszawa; tel. 22 578 44 34, e-mail:
punktinformacyjnyefs@wup.mazowsze.pl

Historia odzyskana

Maturę zdała w gimnazjum w Płocku, studiowała muzykę i śpiew w Konserwatorium Muzycznym w Warszawie, z powodzeniem grała w amatorskim teatrze, na kursach pedagogicznych uczył ją higieny Tytus Chałubiński. Słuchała referatów młodego Romana Dmowskiego, a w kolportażu polskich książek pomagał jej Józef Brudziński, późniejszy rektor Uniwersytetu Warszawskiego. Mowa o Stanisławie Wronckiej, o której życiu zanim przyjechała do Radomia, nie wiedzieliśmy dotychczas nic.

● IWONA KACZMARSKA

Powinnam była skojarzyć to nazwisko – Biernacka. Nic mi jednak nie przyszło do głowy, kiedy kilka tygodni temu usłyszałam od redakcyjnej koleżanki, że o kontakt prosí pani Danuta Biernacka-Pedersen. – Jestem wnuczką Stanisławy Wronckiej. A właściwie wnuczką cioteczną, bo nie wiem, czy państwo wiecie, że Stanisława miała siostrę, Wandę i brata Ignacego. Ja jestem wnuczką Ignacego. To babcia Wroncka mnie wychowywała, z nią spędziłam dzieciństwo – z niedowierzaniem słuchałam miłego głosu w telefonie, kiedy zadzwoniłam pod pozostawiony przez panią Danutę numer. – Czytam, że macie państwo niewiele informacji o babci, tymczasem ja mam jej kilka zdjęć, dokumenty, pamiątki. I pamiętnik, który pisała dla swojego syna Jerzego.

Danuta Biernacka-Pedersen mieszka w Warszawie, do Radomia przyjechać nie może, ale serdecznie zaprasza do siebie. Umawiamy się na spotkanie.

CZŁOWIEK CHARAKTERU PRAWEGO

– Babcia, zawsze niewysoka i drobna, sprawiała wrażenie kruchej. Ale tylko wrażenie. Charakter miała niezłomny. I bardzo zdecydowane poglądy – opowiada pani Danuta. – To jej, na przykład, zawdzięczam wstręt do kłamstwa. Do dziś pamiętam, choć byłam wtedy bardzo małym dzieckiem, jej słowa: „Nigdy nie kłam. Bo życia ci potem nie starczy, żeby odzyskać ludzkie zaufanie”.

Oglądamy rodzinne fotografie, przeglądamy dokumenty. Na jednym ze zdjęć fotograf uwiecznił Stanisławę z mężem – Bronisławem Wronckim, jej ojca – Piotra Biernackiego, rodzeństwo z rodzinami. Z innego uśmiecha się dorosły już syn Wronckich – Jerzy. Pani Danuta ma też kopię jednej ze stron „Gazety Radomskiej”, ze stycznia 1897 roku. Wydrukowano w niej nekrolog Piotra Biernackiego, a napisał go sam naczelny gazety Hipolit Wróblewski. „Ubył nam człowiek charakteru prawego, zdolny pedagog, przełożony szkoły prywatnej w Radomiu i dobry obywatel. (...) Rozwijając umysł i charakter dziecka, bez gnębienia go nadmierną pracą poza szkolną – oto ideał wychowania młodzieży, jakiemu hołdował zmarły” – czytamy.

W ten sposób dowiaduję się, że ojciec Stanisławy mieszkał przez kilka lat w naszym mieście, prowadził tu prywatną szkołę, która jednak „z powodu wielostronnych trudności” została zamknięta.

Później odnajdę jego grób na cmentarzu przy ul. Limanowskiego – zmarł 15 stycznia 1897 roku.

DWA ZESZYTY WSPOMNIENI

W końcu Danuta Biernacka-Pedersen kładzie przede mną dwa niewielkie, gęsto zapisane, zeszyty. Wspomnienia Stanisławy Wronckiej, które zaczęła spisywać 15 lutego 1936 roku. Mieszkała wtedy w Warszawie, u syna. To dla niego notowała – z przerwami, przez kilka lat – opowieść o swoim życiu. Szczegółową, z mnóstwem anegdot i bardzo osobistą.

Kiedy przed ośmioma laty zbierałam do książki „Ich ślady. Kobiety w historii Radomia” informacje o Stanisławie Wronckiej – radnej pierwszej kadencji odrodzonego po odzyskaniu niepodległości samorządu, działaczce oświatowej, dyrektorce Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego, wszystko, do czego do-



foto: Adam Gogacz

cierałam, pisane było w trzeciej osobie. Dlaczego nie prowadziła dziennika, nie pisała pamiętników? – zastanawiałam się. – Tyle przecież się w jej życiu działo, była nie tylko świadkiem, ale i uczestnikiem dziejów się Historii! Odpowiedź znajduję w jej zapiskach, które pani Danuta pozwała mi przeczytać. „...ani dziennika, ani pamiętnika pisać nie mogłam, chociaż często gorąco pragnęłam przeżyćcia moje utrwalić. Było to jednak niebezpieczne ze względu na ciągłą obawę rewizji”. Potem, już w wolnej Polsce, „nie byłam zdolna do zapisywania wydarzeń z własnego czy ogólnego życia, bo jedno i drugie płynęło w atmosferze tak silnych burz i zmagani, że trudno było zdobyć się na obiektywne, spokojne i rzeczowe opisywanie przebiegu zdarzeń”.

STARY OGRÓD W NIEDZIELE BYŁ NIEMIŁY

Na razie najbardziej interesują mnie związki Biernackich i Wronckich z Radomiem. Przecież Stanisława urodziła się w Lipnie, Bronisław Wroncki w Lublinie, ich syn Jerzy w miejscowości „Gurno” (tak nazwę zapisał carski urzędnik) w powiecie garwolińskim, a według księgi ludności stałej miasta Radomia wszyscy przyjechali do naszego miasta z Opinogóry. Z takiej geograficznej układanki miałam wynioskować, że przynajmniej Biernacy byli w Radomiu jakoś znani, zdomowieni?

Z zapisków Stanisławy wynika, że po raz pierwszy przyjechała do Radomia – z ojcem, macochą i rodzeństwem – w lipcu 1886 roku. Jaki był powód przeprowadzki po zaledwie roku pobytu całej rodziny w Warszawie? Tej informacji w pamiętniku nie ma. Być może Piotr Biernacki – nauczyciel, prowadzący przez kilka lat z powodzeniem szkołę dla chłopców w Płocku, postanowił taką samą placówkę otworzyć w Radomiu. Miał tu zresztą kuzynkę; niewykluczone, że to ona poddała mu taki pomysł.

Stanisława w nowym domu spędziła tylko kilka letnich tygodni. „W dni niedzielne grywała w parku miejskim [Starym Ogródzie] orkiestra wojskowa” – wspomina po latach. Zabierała

więc młodszą o osiem lat siostrę Wandę i szły do, stojącego w pobliżu parku, domu kuzynki ojca, by w jej ogrodzie słuchać muzyki. Dlaczego tam? „Park w niedziele, ze względu na tłumy spacerującego pospólstwa, był niemiły”.

Stanisława, mocno już wtedy zaangażowana w konspiracyjne prace narodowych demokratów, otrzymała polecenie „nawiązania stosunków organizacyjnych z niejakim doktorem Karzewskim i przyjęcia od niego wiadomości co do stanu roboty w Radomiu”. Dowiedziała się od niego, że „trudna jest walka z socjalistami, których popierają żydzi, ci ostatni zaś dzięki łapówkom, których



➤ Stanisława Wroncka

nie szczędzą Moskałom ułatwiają działaczom tajnej partii bezkarność, a tym samym rozszerzają swoje wpływy. Nasza organizacja zaznaczyła wyraźnie swój wrogi stosunek do żydów. W Radomiu taka polityka narodowa, zwalczająca ich była koniecznością wobec potwornego zażydzenia tego miasta. Był to okres, tak zwanej, pracy organicznej; budzenia

się wśród społeczeństwa pragnienia ujęcia w swoje ręce spraw ekonomicznych w kraju, które całkowicie zagarnięte były przez żywiol żydowski”.

Jakie lekarstwo dla Radomia widział w tej sytuacji doktor Karzewski? Radomska organizacja narodowców potrzebuje zwiększonych funduszy, trzeba też „postarać się powiększyć [ją] ilościowo w ludziach, szczególnie wśród inteligentów, którzyby osiedlali się w Radomiu”.

I to o Radomiu we wspomnieniach Stanisławy Wronckiej wszystko. Zapiski kończą się bowiem na wrześniu 1886 roku, kiedy 20-letnia rozpoczyna pracę nauczycielki w wielkim majątku Suchorskich w Zleszynie w ziemi łowickiej. Szczegółowo za to opisuje swoje dzieciństwo w dostatnim domu i młodość.

PODWÓJNE ŻYCIE UCZENNICY

Od początku – Stanisława Zofia Biernacka przyszła na świat 1 maja 1866 roku w Lipnie – małym powiatowym miasteczku na ziemi dobrzyńskiej, niedaleko Płocka. Jej ojciec – Piotr Biernacki był nauczycielem „języków starożytnych” w męskim gimnazjum w Lipnie, matka – Jadwiga z Dunin-Soleckich zajmowała się domem. Stanisława miała młodszego o dwa lata brata Ignacego i młodszą o lat osiem siostrę Wandę. W Lipnie nie mieszkała długo – między 1868 a 1874 rokiem (pamiętnik tej daty nie precyzuje) Piotr Biernacki został przeniesiony do gimnazjum w Płocku. Cała rodzina zamieszkała przy ul. Kolegialnej, w domu z ogrodem, „wprawdzie niewielkim, ale dla nas stał się miejscem najmielszych dzieciennych zabaw tak w zimie, jak w lecie”.

Ojciec, parę lat wcześniej „poważnie zaangażowany” w powstanie styczniowe, w którym – jak pisała córka – „cudownym sposobem nie utracił życia, ani wolności”, w gimnazjum zarówno w Lipnie, jak i w Płocku starał się rozbudzać w uczniach uczucia patriotyczne – pożyczal im polskie

w domu Biernackich, ale „w miarę jak szkole Ojca przybywało klas, tak dalece była liczna, że ilość uczniów przewyższała liczbę uczniów gimnazjum rządowego, Ojciec kupił dwa domy parterowe przy ulicy Węziennej z dużym dziedzińcem i ogrodem. Tam została przeniesiona szkoła wraz z internatem i naszym mieszkaniem”. „Duszą organizacji całej szkoły pod względem gospodarczym była matka. Skąd brała siły, aby administrować i czuwać nad internatem, kierować wykształceniem i wychowaniem naszym, wstawać pierwsza, idąc spać ostatnia?” – zastanawiała się po latach Stanisława.

Początkowo najstarsza córka państwa Biernackich uczyła się w domu – lekcji udzielał jej ojciec, rodzice opłacali też nauczycielki. Tak przygotowana świetnie zdała egzamin i we wrześniu 1876 roku rozpoczęła naukę w trzeciej klasie rządowego, carskiego, gimnazjum w Płocku. „Pierwsze lata mego pobytu w gimnazjum spędziłam pod bezpośrednią opieką Rodziców – byłam przyrodną, więc tylko od 9 ej rano do 2 ej po południu spędzałam czas na lekcjach w gimnazjum. Po obiedzie lekcje francuskiego, niemieckiego, muzyki zabierały mi czas do 7 ej wieczorem, a przygotowanie zadanych lekcji na dzień następny często do północy. Wstawałam o 6 ej rano, aby nauczyć się lub powtórzyć lekcje.”.

Kiedy była w siódmej, a więc maturalnej klasie, rodzice zdecydowali, że powinna zamieszkać w internacie. Dzieliła pokój m.in. ze starszą o trzy lata Ludwiką Godlewską (1863-1901), późniejszą powieściopisarką, publikującą pod pseudonimem Exterus. „Gdy budzę wspomnienia z tych czasów nie widzę siebie na zabawach; jedyną przyjemnością był teatr lub koncert. Czasy gimnazjalne – to czasy podwójnego życia mego: życia uczennicy zniechęconego gimnazjum rosyjskiego i dziewczyny biorącej żywy udział w życiu rodzinnym i kółkach oświatowo-społecznych, samokształceniowych”.

Temu życiu rodzinnemu cios zadaje śmierć matki 20 grudnia 1880 roku. Stanisława jest wtedy w maturalnej klasie. Jadwiga Biernacka zaraziła się tyfusem „pielęgnowując jednego z uczniów, jedyńka u rodziców. Jego uratowała, sama padła ofiarą”. Miała 39 lat.

JAKO ZAWÓD WYBRANO MI MUZYKĘ

Po maturze, jesienią 1881 roku, Stanisława Biernacka wyjeżdża do Warszawy, by kształcić się w Instytucie Muzycznym Warszawskim (po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Konserwatorium Muzyczne, obecnie Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina); nauka trwała tu cztery lata. „Jako zawód wybrano mi muzykę, do której miałam duże zdolności”. Od dzieciństwa grała na pianinie, ale dopiero podczas egzaminu do IMW okazało się, że „nie ma warunków”, by zostać dobrą pianistką. „Za małe ręce uniemożliwiały dojście do techniki potrzebnej pianistce”, natomiast ówczesny dyrektor Zarzycki [Aleksander, 1834-1895, pianista, kompozytor i dyrygent; dyrektor Instytutu Muzycznego w latach 1879-1888] zaopiniował głos mój jako pierwszorzędnego sopran, który należy kształcić”.

Wśród profesorów konserwatorium ceni zwłaszcza Rudolfa Strobla (1831-1915). „Święty pedagog i kompozytor. Zadawał tak dużo, że musiałam grywać co drugi dzień po osiem godzin. W tym okresie pracowałam po czternaście godzin na dobę”.

NAJMILSZE PRZEPĘDZENIE CZASU

Studiuję więc muzykę i śpiew, a jednocześnie uczęszcza na, tajne, „kursy pedagogiczne Władysława Dawida i Marene Morzkowskiej”, które kilka lat później przekształca się w Latający Uniwersytet. Władysław, właściwie Jan Władysław, Dawid (1859-1914) to pionier polskiej psychologii wychowawczej i pedagogiki eksperymentalnej, autor podstaw nauczania początkowego. Do największych zasług Dawida należy szerzenie w Polsce idei prowadzenia badań nad dziećmi, ich światem wyobrażeń i pojęć, myśleniem i inteligencją; zwolennik idei rozwijania umysłu dziecka, jego woli i umiejętności działania. Urodzona w Zbożennej niedaleko Przysuchy Waleria Marzeń-Morzkowska (1832-1903), była córką napoleońskiego generała. Pisarka, publicystka i feministka, prowadziła w Warszawie salon literacki, zajmowała się też filantropią.

Ojciec, jak zaznacza w pamiętniku Stanisława, do „organizacji” nie należał, więc jak trafiła na kursy? Kto ją wprowadził do tego grona, kto polecił, bo nauka odbywała się przecież w konspiracji, więc nie mógł tam przyjść ktokolwiek, z ulicy? Tego, niestety, nie pisze.

„Kursy pedagogiczne były dla mnie najmiłym przepędzeniem czasu. Stosunki koleżeńskie pełne subtelności. Nikt nikogo nie pytał o przeszłość, stosunki rodzinne, żadnych banalnych zwierzeń. Wykłady w atmosferze nadzwyczajnej życzliwości ze strony profesorów. Dawid wkładał całą swoją duszę w psychologię i historię pedagogiki; porywał łączeniem teorii z życiem, zachęcał do wypowiadania powstałych w umysłach naszych wątpliwości. Jego lekcje metodyki po różnych naszych praktycznych zajęciach, które odbywały się w specjalnych tajnych zespłach dzieci pod kierunkiem Prószyńskiego [Konrad, 1851-1908, założyciel tajnego Towarzystwa Oświaty Narodowej, mającego szerzyć oświatę wśród ludu, autor m.in. pierwszego nowoczesnego elementarza i „Obrazkowej nauki czytania i pisania”], zostały mi na całe życie w pamięci; im też zawdzięczam, że w późniejszej praktyce pedagogicznej osiągałam dobre rezultaty; nadto dały mi intuicję pedagogiczną, dzięki której liczyli się z moim zdaniem wytrawni pedagodowie – wizytatorowie w wolnej Polsce”.

Na kursach uczyła też Teresa Ciszewiczowa (1848-1921). Wbrew woli rodziców poszła na studia medyczne do szwajcarskiego Berna. Po uzyskaniu dyplomu wróciła do Warszawy i otworzyła

prywatną praktykę jako ginekolog-położnik. De facto była pierwszą kobietą lekarzem w Polsce, ale – jako, że nie zgodziła się nostryfikować dyplomu w języku rosyjskim – nie jest jako taka wymieniana. Higienę osobistą wykładał, urodzony w Radomiu, Tytus Chałubiński. „Zawsze pełen humoru, umiał jednak najdrażliwsze sprawy higieny płciowej tak ująć, że nie było mowy o jakichś rumieńcach, podnieceniu, tak niestety często przezemnie obserwowanymi później w różnych szkołach żeńskich, a wywołanych spowodu nieumiejętnego podejścia lekarzy wykładających przedmiot”.

Pierwszy rok kursów kończy Stanisława z „odznaczeniem, to jest pochwałą wobec kolegów, koleżanek i grona nauczycielskiego”. W konserwatorium „egzamin z przedmiotów teoretycznych powiódł mi się doskonale, natomiast z muzyki otrzymałam zaledwie stopień dostateczny i usłyszałam znów to samo, co przy egzaminie wstępnym, że w technice wy-

oktawy i skutkiem tego utwór, w którym trzeba szybko grać oktawami, wychodził zamazany, częste fałsze dały się słyszeć. Doprowadzało mnie to do rozpacz, bo o skończeniu Konserwatorium przy tej wadzie nie było mowy. Natomiast Pane, profesor śpiewu zachwycał się moim głosem i rokował wielkie nadzieje na przyszłość. Miałam silny wysoki sopran, który wymagał dużej umiejętności ze strony profesora, aby głos dobrze postawić, zwłaszcza, że byłam bardzo młoda”.

Niestety, ów prof. Pane nie umiał stawiać głosów, przeciwnie – zdierał je. Katastrofa wydarzyła się podczas koncertu dla uczniów i rodziców, które to koncerty w konserwatorium odbywały się w połowie i na zakończenie roku nauki. Brały w nich udział głównie uczennice starszych kursów, więc Stanisława była bardzo zaskoczona, kiedy prof. Pane wyznaczył ją. Miała zaśpiewać dwa utwory; zwłaszcza jeden był „trudny głosowo, z koloraturą, oparta na bardzo wysokich tonach”. Tymczasem ona od

mnie koloratury, poszły mi dobrze. Niestety w drugiej części, gdzie znów było kilka męczących taktów, trzeba było przed zakończeniem utworu zaatakować silnie wysokie *si* i wysokie *do*. Wzięłam wysokie *si*, ale gdy w parę sekund później zaatakowałam *do*, głos mi się załamał i krew rzuciła mi się gardłem. Zrobiło mi się ciemno przed oczami, ale nie zemdlalam, tylko uczułam ogromne osłabienie i ból w gardle. Oczywiście zrobiło się zamieszanie, wyprowadzili mnie z sali”.

Następnego dnia laryngolog postawił diagnozę, która brzmiała jak wyrok – pęknięta struna głosowa. O żadnym śpiewie nigdy już nie może być mowy. – Ale babcia mi jednak śpiewała. Cicho, żeby nie nadwierać głosu – mówi Danuta Biernacka-Pedersen.

Wydawać by się mogło, że wychowanie w domu nauczycielskim, przykład ciotek – sióstr matki, które prowadziły pensje dla dziewcząt albo stancje, wreszcie nauka na tajnych kursach pe-

jedno zeszecone płamą, to jednak jako estradowa artystka z ówczesnym moim głosem, mogłabym sobie zdobyć powodzenie i pieniądze, nie mówiąc już o budzeniu pięknych uczuć artystycznych” – pisała po latach.

Po tym wypadku przez tydzień musiała odpoczywać. I choć nie miała już do nauki w Instytucie Muzycznym serca, to jednak zgodziła się z ojcem, że powinna dokończyć chociaż ten rok szkolny. Zdała więc wszystkie egzaminy i tym sposobem mogła mieć zaliczone dwa lata nauki w konserwatorium.

KTO DOCZEKA WOLNEJ POLSKI...

Kursy pedagogiczne też kończyły się egzaminami. Stanisława je zdała, a uroczyste zakończenie nauki, które odbyło się 28 i 29 czerwca 1883 roku było dla niej nawet po latach „niezartartym a najmiłym wspomnieniem”. Wzięło w nim udział 24 kursantów. „Polecieli nam grupami pojechać statkami do Płocka. Tum-ska góra była miejscem zbiornym, szło bowiem o to, żeby wieczorem znaleźć się blisko pałacu biskupiego, gdzie biskup Gintowt zgodził się przyjąć nas u siebie jako wycieczkę, zwiedzającą Płock. Organizatorzy z Dawidem, Prószyńskim i Ciszewiczową na czele zdali egzamin zdolności organizacyjnych, aby w tak trudnych warunkach zgromadzić kilkadziesiąt osób, przeważnie młodych w obcym mieście i nie zwrócić uwagi szpiegów rosyjskich, my zaś zdaliśmy egzamin karności organizacyjnej, wypełniając skrupulatnie wszystkie zarządzenia aż do szczegółów ubrania włącznie”.

O tym, jak bezwzględny był nakaz konspiracji, niech świadczy to, że Stanisława nie widziała się nawet z ojcem i rodzeństwem, którzy mieszkali wtedy w Płocku. „Z prawdziwym żalem żegnaliśmy wieczorem naszych profesorów, nauczycielki z Dawidem i Ciszewiczową na czele. Oczywiście pisanych dowodów ukończenia kursów nie było, natomiast zażądano od nas, abyśmy obejmowali wszystkie placówki narodowe z tym przekonaniem, że jeżeli ktoś z nas będzie tak szczęśliwy, że doczeka Wolnej Polski, winniśmy zasłużyć sobie wielką pracą i odwagą przekonań w robocie konspiracyjnej, abyśmy mieli prawo sięgnąć po kierownicze stanowiska wówczas, gdy Ojczyzna będzie potrzebowała ludzi wyrobionych i uczciwych. Dzięki temu właśnie, nie mając za sobą uniwersyteckiego cenzusu, otrzymałam w 1922 roku formalny dyplom na prawo nauczania pedagogicznych przedmiotów w państwowych szkołach Wolnej Polski. Jako dowód na zdobycie tego prawa wystarczyło zeznanie dwóch osób, złożone na piśmie do władz oświatowych, osób biorących w swoim czasie udział w kursach i dowody mojej pracy konspiracyjnej”.

Za tydzień kolejna część wspomnień Stanisławy Wronkiej.



Rodzina Biernackich. Stoi w środku Piotr Biernacki, przed nim siedzi jego żona Miłostawa. Od lewej siedzi jego córka Wanda z mężem, stoi Bronisław Wroncki i Stanisława Wroncka. Od prawej Ignacy Biernacki z żoną i dziećmi

konania będę zawsze szwankowała spowodu małych rąk i krótkich palców, że tu żadne wyciąganie, gimnastyka palców nie pomoże, natomiast głos mój rokuje duże nadzieje”.

KATASTROFA NA KONCERCIE

W czasie drugiego roku w konserwatorium „częściej profesor Sztrobel zwracał mi uwagę na niedokładność wykonania spowodu niemożności objęcia

kilku miesięcy skarżyła się na kłopoty z głosem, chrypkę nie wiadomo czym spowodowaną. Tylko, że nikt na jej dolegliwości nie zwracał uwagi.

Aż przyszedł dzień popisu. „Po prześpiewaniu pierwszego kawałka, gdy zdawało mi się, że coraz lepiej i czystiej śpiewam, zaczęłam ten drugi, zaczynając się, jak na urągowsko dla mnie, od słów »a jednak mam nadzieję«. Pierwszą część wykonałam dobrze, sama to czułam, nawet te kilka taktów trudnej dla

dagogicznych przygotowują Stanisławę do zawodu nauczycielki. Tymczasem ona myślała o zupełnie innej dla siebie karierze. „Katastrofa” podczas koncertu „zniweczyła moje marzenia o dojściu do doskonałości w śpiewie, gdy zawiodła mnie nadzieja zostania pianistką”. „Wprawdzie zdawałam sobie sprawę, że [zostać] śpiewaczką, w sensie występowania na scenie w operach, czy operetkach nie pozwalają mi moje warunki zewnętrzne: mały wzrost, oczy z których

Fot. archiwum prywatne Danuty Biernackiej-Pedersen

REKLAMA

CHEM-RAD

Hurtownia profesjonalnej chemii

Radom, ul.Świętokrzyska 26/1
chemrad@wp.pl

Hurtownia Profesjonalnych Środków Czystości
serdecznie zaprasza na otwarcie

NOWEGO SALONU SPRZEDAŻY

przy ul. Świętokrzyskiej 26/1 w Radomiu

które odbędzie się
16 MAJA 2018 w godz. 10:00-18:00

W dniu otwarcia dla każdego Gościa
przewidujemy wiele atrakcji i promocji.

Jest taka ulica w Radomiu

Kilkudziesięciu patronów radomskich ulic i placów to osoby wielce dla Radomia – jego historii, życia politycznego, gospodarki, kultury – zasłużone. W wielu przypadkach jest jednak tak, że dowiadujemy się, kim byli, w momencie nazwania ich imieniem ulicy, a potem o ich wyjątkowości zapominamy.

Ulica Józefa

Grodzickiego

Wólka Klwatecka

Prostopadła do ul. Klwateckiej



Fot. Wikipedia

czo-przemysłowej w Warszawie i złoty medal za zestaw prac nadesłanych na wystawę w Chicago. Cztery lata później podarował szachowi perskiemu fotogramy, które wykonał w czasie polowania w Puszczy Nadpilickiej i w Spale, w zamian za co szach udekorował go orderem Lwa i Słońca V klasy. W 1891 wręczył królowi serbskiemu Aleksandrowi, wracającemu z Petersburga, zbiór fotografii własnego autorstwa.

W 1890 Józef Grodzicki założył Zakład Drukarski i Litograficzny, który w 1894 przeniósł na ul. Lubelską 49. Był członkiem Kasy Przemysłowców, Zgromadzenia Drukarzy Warszawskich oraz Komitetu Nadzorczego Czytelni Bezpłatnej Rzemieślników i Niezamożnych w Radomiu.

W 1896 Grodzicki, na zamówienie polskich przemysłowców, wydał album ze swoimi fotografiami, poświęcony hucie w Klimkiewiczowie i pracy robotników wielkoprzemysłowych (Ostrowiec, Starachowice). Trzy lata później pojechał do Paryża, gdzie zapoznawał się z nowinkami technicznymi w dziedzinie drukarstwa. Kupił też nowoczesne

maszyny, dzięki którym jego zakład drukarski i litograficzny stał się najlepszym przedsiębiorstwem tego typu w całej guberni. W tym samym roku został uhonorowany złotym medalem na wystawie rolniczo-przemysłowej w Radomiu. W 1903 objął funkcję prezesa Komitetu Nadzorczego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.

Wysokie kwalifikacje zatrudnionych drukarzy i litografów pozwoliły zdobyć dla drukarni Józefa Grodzickiego stałe zamówienia. Wydawał m.in. „Wiadomości Guberni Radomskiej”, „Dzienniki Urzędowe Komisariatu Ludowego na Powiat Radomski” (1919), „Gazetę Radomską”, publikacje książkowe i wydania broszurowe ks. Jana Wiśniewskiego, „Krótką historię budowy Nowego Kościoła w Radomiu” Silnickiego (1910) i wiele innych.

Zasługą Józefa Grodzickiego było uruchomienie w Radomiu, w latach 1905-1907, pierwszego w guberni kina „Czary” (później kino „Hel”). „W pamięci ówczesnych kinomanów zapisał się jako: sympatyczny i wytworny starszy Pan, który w chwilach dobrego humoru częstował cukierkami (służącymi jednocześnie jako bilety wstępu) z absolutną bezinteresownością i szarmancją...” („Miesięcznik Prowincjonalny”, nr 1-2, 76-77).

Zmarł 23 września 1939 roku i został pochowany na cmentarzu przy ul. Limanowskiego.

NIKA



Fot. Anna Świdomska

NieObiektywnym okiem

Gdzie jest pies (PiS) pogrzebany?

Pewnie wszyscy zauważyliśmy, że 26 kwietnia prezes Prawa i Sprawiedliwości przedstawił swoich kandydatów na swoich prezydentów największych (jeszcze nie swoich) miast. Tak przynajmniej podawały wszystkie portale informacyjne w Polsce i szczególnie jedna telewizja. W tym przekazie była jednak pewna nieścisłość, luka lub po prostu czegoś było brak. Dlaczego tak twierdzę? Bo zabrakło kandydata na fotel prezydenta Radomia. Wszak, czy to istotne, że Radom jest 14. największym miastem w Polsce, z liczbą mieszkańców przekraczającą 214 tysięcy? Chyba nie. Dowiedzieliśmy się zatem, kto zostanie prezydentem Gorzowa Wielkopolskiego, liczącego tylko 124 tys. mieszkańców czy prezydentem mających niespełna 197 tys. Kielc (tam to chyba już z 200 lat rządzi niejaki Lubawski, niby bezpartyjny, ale z sercem po PiS-owskiej stronie). O kandydatach chcących zasiąść na najważniejszym fotelu w mieście mogli się też tego dnia dowiedzieć wyborcy z mniejszych miast takich, jak Olsztyn, Opole, Rzeszów, Toruń i Zielona Góra.

A co z nami? My też chcemy już wiedzieć! W czym (kim) jesteśmy gorsi? Do tej pory w mieście oficjalnie ujawnili się kandydaci Platformy Obywatelskiej (obecny prezydent Radosław Witkowski), Sojuszu Lewicy Demokratycznej (przewodniczący radomskich struktur partii Marcin Dąbrowski) oraz ogólnopolskich Bezpartyjnych (Rafał Czajkowski, który najpierw spółkował zawodowo z PiS, potem z PO, a teraz spółkuje po prostu).

W Prawie i Sprawiedliwości lista potencjalnych kandydatów była długa i szeroka. Na giełdzie nazwisk – oprócz byłego prezydenta Andrzeja Kosztowniaka, któremu marzy się powrót do ratusza – pojawiały się nazwiska lubianej poseł Anny Kwiecień, młodego, acz ponadprzeciętnie zdolnego polityka i samorządowca Jakuba Kowalskiego, wicewojewody Artura Standowicza, lubianego bardzo (nawet przez „totalną opozycję”) dziennikarza, samorządowca, posła i ministra Wojciecha Skurkiewicza (który, gdyby znalazł się na liście, z całą pewnością miałby największe szanse na fotel prezydencki), czy też młodego, ale za to jak dobrze usadowionego u boku naczelnika państwa – Radosława Fogla. Niektórzy nawet spekulowali, że kandydatem największej partii może zostać, wspomniany już przeze mnie, były sekretarz miasta Rafał Czajkowski. Ten jednak zdecydował się na start z innego komitetu i to chyba „załatwiło temat” szans pana Czajkowskiego.

Co się zatem stało, że do tej pory oficjalny kandydat na prezydenta Radomia nie został namaszczony przez Kaczyńskiego? Nie wiem. Od przedstawienia pretendentów przez prezesa minęły już ponad dwa tygodnie, a konkurencja polityczna nadal nie wie, z kim przyjdzie jej się mierzyć w najbliższych wyborach samorządowych i na kogo mają szukać haków. (Profilaktycznie szukają haków na wszystkich z PiS-u, które, jak nie teraz, to mogą się przydać przed i po wyborach parlamentarnych w 2019.) A może pies (PiS) pogrzebany jest gdzie indziej? Może nikt z potencjalnych kandydatów nie chce wziąć na siebie odpowiedzialności za rządzenie miastem? Bądź odpowiedzialności za przegraną, bo oczywistość zwycięstwa PiS-u w najbliższych wyborach drastycznie ostatnio zmalała. Przecież już teraz nie jest im źle, a i odpowiedzialność jakby mniejsza i szargać dobrego imienia nie będą. Większość z proponowanych kandydatów znalazła przecież swoje miejsca w stolicy – czy to w sejmie, czy w senacie, czy w rządzie. Po co zatem zmieniać coś, w czym się dobrze czują i gdzie zapewne baaardzo dobrze im się dzieje finansowo, a w oczy nie kole? Po co to psuć? Przecież tak jest łatwiej – gdy nie trzeba się mierzyć z problemami biednego, zadłużonego i nie nazbyt pięknego miasta. Łatwiej być ponad to i tylko lobbować w sprawach ważnych dla 14. największego miasta Rzeczypospolitej, pokazując, jakim to jest się skutecznym w zabieganiu o dobro jego mieszkańców...

Jeśli ta wersja okazałaby się prawdziwa, mam pewną propozycję. Skoro nikt nie chce, to może wystawicie mnie? Ja również mogę obiecywać wyborcom gruszek na wierzbie, mogę rozdawać na prawo i lewo kiełbasę wyborczą. A gdy już wygram wybory pod hasłem „Obiecuję wam więcej!”, to wy, drodzy parlamentarzyści, pomożecie mi te obietnice spełnić. Bo w końcu będę waszym kandydatem – bardzo prawym i nadzwyczaj sprawiedliwym (czy jakoś tak). I, mówiąc szczerze, za prezydencką pensję mogę być nawet łatwo sterowalną marionetką. Wszak nie gryzie się ręki, która karmi. A tak już całkiem poważnie... Chciałbym wiedzieć, kogo wystawi w Radomiu partia rządząca krajem i co kandydat będzie chciał zrobić dla nas. Ta wiedza chyba się nam należy.

ADAM HILDEBRANDT

REKLAMA

MIRAT
SALON OŚWIEŚCENIOWY

PRZYMIERZALNIA
ŻYRANDOLI



- wybierasz 3
- przymierzasz w domu
- te, które Ci nie pasują, oddajesz

RADOM, ul. TORUŃSKA 9, ul. 25 CZERWCA 48 TEL. (48) 363 65 40 mirat.com.pl

SMACZNEGO

ZIELONY OMLET
Z ORZECHEWYM MIKSEM

SKŁADNIKI

- 4 jajka
- 1 opak. sera feta
- garść szpinaku
- 10 zielonych oliwek
- 8 pomidorków koktajlowych
- 1 żółta papryka
- 75g orzechów nerkowca
- 75g orzechów makadamia
- 6 kromek pieczywa żytniego na zakwasie
- sól, pieprz
- oliwa

PRZYGOTOWANIE

Szpinak blendujemy z oliwkami i jajkami na gładką masę na omlet, dodajemy przyprawy. Na suchej patelni prażymy orzechy nerkowca i makadamia. Na drugiej patelni rozgrzewamy oliwę i smażymy kilka omletów. Podajemy z pokrojonymi pomidorami, papryką, rozdrobnionym serem feta, prażonymi orzechami nerkowca i makadamia. Możemy do omletu podać też grzanki.

TEKSTY POWSTAJĄ
WE WSPÓŁPRACY Z PORTELEM



Forma na lato

Codzienne obowiązki, stres i brak czasu przyczyniają się do tego, że nasze zimowe, dodatkowe kilogramy zostają z nami często do wakacji. Na kilka dni przed letnim wyjazdem wpadamy w panikę i chcemy jak najszybciej zgubić kilka centymetrów tu i ówdzie. Podpowiadamy, co jeść, aby wrócić do formy.

Chcąc wrócić do dobrej kondycji fizycznej i wymarzonej sylwetki nie możemy skupiać się jedynie na wysiłku fizycznym. Ważna jest także zdrowa i zbilansowana dieta. Prezentujemy pięć produktów, które warto na stałe włączyć do swojego menu.

KOKTAJL OCZYSZCZAJĄCY

Zielone, pomarańczowe, wielokolorowe... Koktajli oczyszczających jest do wyboru, do koloru; każdy znajdzie coś dla siebie. Można je przygotować z samych owoców lub warzyw. Jednak najlepsze rezultaty dają te warzywno-owocowe. Dla przykładu: koktajl ze szpinaku, ogórka, selera, jabłka i cytryny umożliwia oczyszczenie organizmu ze szkodliwych substancji. Zawiera także błonnik pokarmowy, witaminy i składniki mineralne.

Dodatковым plusem takich soków jest ich naturalny skład i niska kaloryczność. Warto je włączyć do naszej diety i przygotowywać na drugie śniadanie lub podwieczorek. W ten sposób przyspieszymy nasz metabolizm i wspomniemy jelita, nerki i wątrobę w walce z usuwaniem toksyn. Takie koktajle działają zbawienne również na naszą cerę. Codzienne picie szklanki świeżego soku zapobiega starzeniu się skóry i pomaga usunąć pojawiające się niedoskonałości.

MAŁE PRZYJEMNOŚCI

Słodycze na diecie. Niemożliwe? A jednak... Wystarczy zastosować się do kilku prostych wskazówek i będziemy mogli bezkarnie sięgać po słodkie przekąski. Ale należy je jeść w godzinach porannych. (Uwaga! Nie mogą zastąpić nam śniadania.) Wtedy dostarczone organizmowi kalorie przydadzą się w ciągu dnia – dodadzą nam energii i od razu nastąpi ich spalanie. Warto także postępować zgodnie z zasadą – to, co jem, jest



na tyle niezdrowe, że ta porcja na dziś mi w zupełności wystarczy. – Trend bycia fit przekłada się także na rynek słodkich przekąsek. Dostępnych jest coraz więcej produktów z naturalnych składników, pozbawionych sztucznych barwników i konserwantów. Wszystko to sprawia, że nawet osoby dbające o linię i zdrowie, bez obaw mogą pozwolić sobie od czasu do czasu na coś słodkiego – komentuje Arkadiusz Drążek z ZPC Brześć, rodzinnej firmy produkującej przekąski z ciasta ptyśowego.

NOWALIJKI

Wiosnę i lato kochamy nie tylko za słońce, ale także za młode warzywa. Dlaczego do diety warto włączyć nowalijki? Powodów jest dużo. Rzdokiewka, dzięki obecności związków siarki, chroni nas przez chorobami nowotworowymi. Dodatkowo zawiera błonnik, który przy-

spiesza przemianę materii i kwas foliowy, który pomaga zapobiegać anemii. Z kolei zawarty w salsie chlorofil ma działanie bakteriobójcze, przyspiesza gojenie i chroni przez zakażeniami. Kolejna nowalijka – szczypiorek ma w swoim składzie kwercetynę, czyli substancję przeciwutleniającą, która zapobiega zakrzepom, miazdżycy i zakażeniom. Młode warzywa dostarczają nam wielu cennych witamin i minerałów, dlatego warto sięgać po nie często i nie tylko w momencie, gdy jesteśmy na diecie.

PRZYPRAWY

Wiele osób nie docenia zbawionego działania przypraw. Nie tylko dodają smaku przygotowanym potrawom, ale także pomagają spalić tkankę tłuszczową i przyspieszają metabolizm. Jakie przyprawy warto włączyć do naszej diety? Po pierwsze cynamon. Pobudza

do pracy enzymy, które uczestniczą w metabolizmie węglowodanów. Dodatkowo też reguluje poziom glukozy we krwi. – Na rynku dostępnych jest coraz więcej produktów z cynamonem. Jego korzenny aromat sprawia, że wykorzystuje się go nie tylko do produkcji słodczy, ale doprawia nim kawę czy herbatę. Stanowi także idealny dodatek do domowej owsianki czy musli – mówi Arkadiusz Drążek z ZPC Brześć.

Do naszej diety warto włączyć też takie przyprawy, jak kurkuma, kardamon i chili, które pobudzają system trawienny do wzmożonej pracy, dzięki czemu procesy trawienne przebiegają szybciej.

OLEJ KOKOSOWY

O oleju kokosowym mówi się często, że jest najlepszym środkiem na odchudzanie. Wszystko dzięki temu, że nie odkłada się w postaci zbędnego tłuszczu, ale wykorzystywany jest do produkcji energii i spalania kalorii. Dodatkowo olej kokosowy jest bardzo syty i na długo zaspokaja głód. Jedząc posiłek z dodatkiem oleju nie przejemmy się, a jednocześnie zabezpieczymy przed podjadaniem. Idealnie nadaje się do smażenia lub pieczenia. Jest odporny na działanie wysokich temperatur. Zaletą oleju kokosowego jest także to, że możemy wykorzystać go również w kosmetyce. Jest bowiem składnikiem wielu maseczek nawilżająco-odżywczych i może być stosowany jako krem na noc.

Praca nad wymarzoną, wakacyjną figurą to nie tylko godziny spędzone na siłowni. To przede wszystkim odpowiednia dieta. Bez niej efekty wypracowane podczas ćwiczeń szybko znikną. Warto jednak pamiętać, że zmiana nawyków żywieniowych nie powinna być chwilowa, a zdrowe menu powinno na stałe zagościć w naszej kuchni.

FIT.PL

REKLAMA

Rok założenia: 1869

1,69
1 kg/4,23zł

Zsiadłe mleko 400g miska Krasnystaw

15,99

Ser Edamski 1kg Rolmlec

2,29

Mleko Koneckie 2% 1l

13,99

Kiełbasa Żywiecka 1kg Staropolskie Wędliny

11,99

Parówki Nowojorskie 1kg JBB

POLECAMY OD 7.05 DO 19.05.2018R

Zdrowy sezon grillowy

Zanim rozpoczniesz sezon grillowy, warto poznać zdrowe przepisy na opiekane pyszności.

Maj to miesiąc, w którym większość z nas zaczyna grillowanie. Ciepłe wieczory skłaniają do wrzucenia na rozgrzany ruszt różnego rodzaju mięs i kielbasek. Takie jadlo popite piwem to prosty krok do dodatkowych centymetrów w talii. Dlatego zanim w pełni rozpoczniesz sezon grillowy, warto poznać zdrowsze i równie smaczne sposoby na opiekane pyszności. Będzie to wymagało od ciebie jedynie trochę więcej grillowego doświadczenia i znajomości kilku prostych sztuczek. Dzięki naszym poradom staniesz się mistrzem grillowego kunsztu, a twoje ogrodowe przyjęcia przyciągną rzeszę znajomych i, co najważniejsze, będą cieszyć zdrowym jedzeniem.

Grillowane warzywa. To prawda – warzywa z grilla są pyszne i łatwe do przyrządzenia. Wysoka temperatura błyskawicznie je „ugotuje” i wydobędzie z nich aromat, oddziałujący na nasze pierwotne instynkty. Najłatwiejsze do przyrządzenia są szparagi. Wystarczy skropić je oliwą z oliwek, doprawić do smaku solą

i świeżo zmieloną pieprzem i trzymać na ruszcie aż zmiękną.

Z twardymi warzywami, takimi jak cukinia, kabaczki, czerwona papryka i cebula, jest trudniej – przed położeniem na ruszt powinno się je zapeklować. Większość z nich to potężne źródło antyoksydantów; są też bogate w błonnik i niskokaloryczne. A jeżeli smakują dobrze z patelni, z grilla muszą być wyśmienite.

● Łatwiej będzie grillować warzywa, jeśli nabijemy je na płaski rożen – dzięki temu nie będą się obracać, a opieką się równo.

● Odrobina oliwy z oliwek to klucz do sukcesu. Pokrop warzywa oliwą z oliwek, ale uważaj, by nią nie przesiąkły.

● Proste, suszone zioła, np. prowansalskie lub bazylia dodadzą twoim warzywom ciekawego smaku.

● Spróbuj prostej marynaty – odrobina soku z cytryny, oliwy z oliwek i pogniecionego czosnku.

FIT.PL

WYKADROWANE...



...przez Szymona Wykrotę

Z pożółkłych szpalt

Oskarżony komunista zbiegł do Hiszpanii

W Sądzie Okręgowym w Radomiu toczyła się sprawa Dawida Herszenfusa i Dwojry Ajdelsztajn, oskarżonych o działalność komunistyczną.

W toku rozprawy okazało się, że odpowiadający z wolnej stopy Dawid Herszenfus nie stawiał się na sprawę i według meldunków policyjnych uciekł do Hiszpanii.

Po wyłączeniu sprawy Herszenfusa sąd po przeprowadzeniu rozprawy skazał Dwojrę Ajdelsztajn na umieszczenie w domu poprawczym. Wobec dotychczasowej niekaralności sąd skazał na karę zawieszoną.

Trybuna nr 19, 7 maja 1937

Uczczenie bojownika ziemi radomskiej

W gabinecie naczelnego lekarza Ubezpieczalni Społecznej dr Gajdzińskiego odbyło się zebranie komitetu sprowadzenia prochów płk Czachowskiego do Radomia i pochowania ich w honorowym grobowcu. Koszt sprowadzenia zwłok wyniesie 10,000 zł.

Zbiórkę na ten cel wśród społeczeństwa żyd. prowadzi komisja przy Gminie Żyd.

Uprasza się przemysłowców, właścicieli nieruchomości, należących do związków, do składania na ten cel, w myśl uchwały komitetu, ofiar do Gminy Żyd. w Radomiu

Trybuna nr 20, 14 maja 1937

Nieprawdopodobne!

W Radomiu zdarzył się niecodzienny wypadek. Do lekarza miejskiego dr G. zgłosił się robotnik Zakrzewski i zażądał wystawienia świadectwa zgonu córki, którą doktor G. leczył. Lekarz padł ofiarą mistyfikacji i pod

presją wypisał świadectwo bez obejrzenia zwłok i stwierdzenia przyczyny śmierci.

Świadectwo zgonu bezrobotny przedstawił władzom miejskim i uzyskał zasiłek pogrzebowy i miejsce na grób.

Stwierdzono jednak, że córka bezrobotnego Zakrzewskiego nie zmarła, lecz cieszy się znakomitą zdrowiem.

Robotnika zaaresztowano. Przeciutko lekarzowi wszczęto postępowanie karne.

Trybuna nr 20, 14 maja 1937

Garbarnia Baty w Sandomierskim?

W sferach garbarskich krąży uporczywe pogłoski, że Bata zabiega o założenie wielkiej garbarni i fabryki obuwia w centralnym okręgu przemysłowym w Sandomierzu.

W razie urzeczywistnienia planów Baty radomski ośrodek garbarski byłby poważnie zaatakowany.

Bata – twierdzą garbarze – będzie posiadał ogromną przewagę, gdyż jest w możliwości zakupywania najtańszych skór gdyż pooranych wrzodami z ukąszeń moskitów, skór z najgorętszej strefy podzwrotnikowej pochodzących, których przeciętny garbarz nie mający zbytu dla odpadków nie kupi.

Trybuna nr 20, 14 maja 1937

„Urbanizacja”

W poniedziałek rozpoczęto w Radomiu burzenie płotów i ruder drewnianych w śródmieściu przeznaczonych do rozbiórki. We środę decyzją władz budowlanych Zarządu Miejskiego zburzone na ciągu kilku godzin budki drewniane na ul. Focha, w których mieściły się żydowskie warsztaty szewskie i sklepik spożywczy.

Podczas burzenia bud gromadziły się na ulicy tłumy publiczności.

Trybuna nr 19, 12 maja 1938

Piątek 11.05

24°/14°

t. odczuwalna 26° C
ciśnienie 1018 hPa
wilgotność 59%

Sobota

21°/12°

t. odczuwalna 22° C
ciśnienie 1020 hPa
wilgotność 45%

Niedziela

24°/11°

t. odczuwalna 24° C
ciśnienie 1017 hPa
wilgotność 42%

Poniedziałek

23°/12°

t. odczuwalna 24° C
ciśnienie 1016 hPa
wilgotność 45%

Wtorek

20°/12°

t. odczuwalna 20° C
ciśnienie 1019 hPa
wilgotność 64%

Środa

21°/10°

t. odczuwalna 21° C
ciśnienie 1016 hPa
wilgotność 43%

Czwartek

17°/13°

t. odczuwalna 16° C
ciśnienie 1013 hPa
wilgotność 50%

źródło: twojapogoda.pl

DO ZOBACZENIA W TV

Piątek, 11 maja

dami TV DAMI

godz. 17.20, 18.30, 20.00 – Teledziennik
Przegląd najważniejszych wydarzeń.

TVP KULTURA

godz. 16.10 – Katyń
dramat historyczny; Polska 2007
Andrzej Wajda składa hołd swemu ojcu, zamordowanemu w Katyniu, relacjonując losy polskich oficerów w sowieckiej niewoli i ukazując, jak ta zbrodnia i tzw. kłamstwo katyńskie wpłynęły na dzieje zarówno ich rodzin, jak i całego narodu. Jeden z najważniejszych filmów polskich dekady.

TVN 7

godz. 20.00 – Miłość, szmaragd i krokodyl
film przygodowy; USA 1984
Autorka powieści przygodowych przeżywa na jawie fabułę rodem ze swoich powieści. Niczym nieskrępowana zabawa.

Sobota, 12 maja

PULS

godz. 15.45 – Junior
komedia; USA 1994
A jednak Arnold Schwarzenegger jest prawdziwym aktorem – jego kreacja mężczyzny w ciąży jest po prostu rewelacyjna. Scena porodu koniecznie do obejrzenia! A swoją drogą – całość bawi równie dobrze.

TNT

godz. 18.40 – Ocean's Eleven: Ryzykowna gra
komedia sensacyjna; Australia/ USA 2001
George Clooney na czele grupy dokonującej zuchwałego skoku na skarbiec trzech kasyn w Las Vegas, których właściciel uwiódł mu żonę. Plus Julia Roberts i kwiat hollywoodzkiego gwiazdorstwa.

TVN

godz. 20.00 – Miss agent 2: Uzbrojona i urocza
komedia sensacyjna; USA 2005
Kiedy porwano miss USA, agentka federalna, która ochraniała konkurs jako jedna z jego uczestniczek, na własną rękę podejmuje poszukiwania porwanej. Plus Sandra Bullock w dobrze znanej roli.

Niedziela, 13 maja

ALE KINO +

godz. 13.45 – Upadek
dramat historyczny; Niemcy/ Włochy/ Austria 2004
Ostatnie dni III Rzeszy w bunkrze Hitlera – widziane oczami jego sekretarki. Kontrowersyjne – choćby dlatego, że po raz pierwszy w filmie niemieckim pokazał się Adolf Hitler (Bruno Ganz – okłaski!).

AXN

godz. 17.00 – Pamięć absolutna
dramat SF; Kanada/ USA 2012
Remake: w świecie przyszłości bohater podejrzewa, że wszczepiono mu fałszywą pamięć, by zatrzeć przeszłość. Colin Farrell zamiast Schwarzeneggera.

TVP 1

godz. 21.05 – Dzień z życia blondynki
komedia; USA 2014
W dniu, w którym reporterka lokalnej stacji tv uzyskuje awans do krajowej sieci, rzuca ją chłopak. Dziewczyna z rozpaczą upija się i wtedy dostaje zadanie, od którego zależy jej przyszła kariera.

TNT

godz. 22.50 – Mad Max 2: Wojownik szos
film SF; Australia 1981
Ostatni sprawiedliwy ery postnuklearnej – Mel Gibson roztacza opiekę nad społecznością zajmującą się produkcją benzyny. Co najmniej równe pierwszej części.

REKLAMA

MAGICZNE OGRÓDY
RODZINNY PARK TEMATYCZNY JANOWIEC

12-13 maja
Kolorowy ogród
Wróżek Smużek

REKLAMA

NIE PRZEPLACAJ! **rekord TAXI** **2zł km./5,50zł trasa** **721 721 006**

„Smoki” grały do końca

Za nami sezon pełen skrajnie różnych emocji, w którym ROSA Radom rozegrała aż 52 spotkania na polskich i europejskich parkietach. „Smoki” Europy co prawda nie zawojowały, ale w rodzimej lidze przeszły drogę z piekła do nieba i były o krok od gry w półfinale Energa Basket Ligi.

● SZYMON JANCZYK

Intensywny terminarz, który zakładał grę dwa razy w tygodniu, mocno ograniczał możliwości wypoczynku i gry na wysokim poziomie. Do tego należy dodać wąską kadrę, którą dodatkowo osłabiały urazy: Roberta Witki, Daniela Szymkiewicza i chociażby Ryana Harrowa, który wypadł z gry tuż przed decydującym meczem ze Stelmetem. Jedno jest pewne – trener Wojciech Kamiński nie miał łatwego życia w minionym sezonie. To odbijało się na wynikach zespołu, który jeszcze na początku 2018 roku był daleki od gry w play-offach. ROSA, podobnie jak rok wcześniej, pokazała jednak, że mając na głowie tylko rozgrywki ligowe, jest czołową ekipą w kraju. Fantastyczny, zwycięski marsz zaprowadził nas na piąte miejsce w tabeli. „Smoki” nie kalkuluwały i przyjęły, co im dał los, który łaskawy nie był. W rundzie play-off trafiliśmy na mistrza Polski – Stelmet Zieloną Górę. ROSA stoczyła z zielonogórską ekipą cztery wy-

i finansowo klubami, „Smoki” prezentowały waleczność i nieustępliwość, walcząc jak równy z równym z czołowymi zespołami najsilniejszych lig w Europie: greckiej, tureckiej czy francuskiej. Nikt w klubie nie ukrywał jednak, że obecność ROSY w Lidze Mistrzów to cel nie tyle sportowy, ile raczej element długofalowej strategii klubu. – My dopiero zbieramy doświadczenie, budujemy markę i budżet, żeby za kilka lat, jak będzie hala, jak będziemy mieli infrastrukturę gotową do przyjęcia najlepszych drużyn, być sportowo na to przygotowanymi – mówił po odpadnięciu z europejskich pucharów trener Wojciech Kamiński.

„SOKÓŁ” BEZ KONKURENCJI

Michał Sokołowski – reprezentant Polski, kapitan ROSY, najlepszy Polak na ligowych boiskach i członek najlepszej piątki rozgrywek. „Sokół” w minionym sezonie ponownie rozbił bank. Był najbardziej eksploatowanym zawodnikiem

ty wynik w lidze). Podsumowując – Sokołowski dominował w niemal każdej statystyce wśród koszykarzy ROSY. Lepiej wypadli tylko Igor Zajcew w blokach (42 zablokowane rzuty, szóste miejsce w lidze) i Ryan Harrow w przechwytych (41 przejętych piłek, o jedną więcej od naszego kapitana).

Suche liczby mówią, że „Sokół” przewyższa ligę przynajmniej o poziom. A trzeba przecież pamiętać, że przez część sezonu grał z kontuzją. To Sokołowski poprowadził ROSĘ do zwycięstw w najważniejszym momencie rozgrywek – w marcu, kiedy po odpadnięciu z Ligi Mistrzów nasza drużyna znajdowała się jeszcze poza strefą play-off. Nagrodą za jego postawę była zresztą nagroda MVP marca, przyznawana przez Energa Basket Ligę. Niestety, wiele wskazuje na to, że był to ostatni rok gry Sokołowskiego w radomskim zespole. – „Sokół” osiągnął już taki poziom, że ciężko nam będzie sprostać jego oczekiwaniom, przede wszystkim finansowym. Jak oceniam

szanse na jego pozostanie w zespole? Realnie? Nie ma takich szans. Chyba że znajdzie się jakiś potężny sponsor... – przyznał trener Wojciech Kamiński.

TRAMPOLINA DLA TALENTÓW

Patrząc jednak na to, jacy koszykarze trafiali do ROSY w minionym sezonie, nie trzeba się martwić o zastępców Sokołowskiego. Działacze radomskiego klubu wykazali się bowiem bystrzym okiem, wychwytyjąc koszykarskie talenty. Najlepszym tego przykładem jest Kevin Punter. Amerykanin w ROSIE był najsukuteczniejszym strzelcem zarówno Energa Basket Ligi, jak i koszykarskiej Ligi Mistrzów. To sprawiło, że AEK wyłożył za niego rekordową sumę – ok. 150 tys. dolarów, byleby tylko ściągnąć go do stolicy Grecji. Efekt? Punter wygrał z klubem z Aten krajowy puchar i rozgrywki Ligi Mistrzów.

Jednak nie tylko Punter promował się w ROSIE. Po zakończeniu sezonu do Włoch przeniósł się Patrik Auda, który w Italii weźmie udział w fazie play-off, gdzie wspomże w walce o medale czwarte po rundzie zasadniczej Avellino. Co dalej? Niewykluczone, że Czech... wróci do Polski. W jednym z wywiadów Auda przyznał, że bardzo ceni sobie polską ligę i dobrze czuje się w naszym kraju. Czy jesienią ponownie zobaczymy go w ROSIE? Miejmy nadzieję, że tak. Tymczasem do ojczyzny wrócić ma Amerykanin A.J. English, który zastąpił Puntera w naszym klubie. English ma otrzymać zaproszenie na letni obóz NBA. Być może wizja wypromowania się w radomskim zespole przyciągnie do ROSY równie utalentowanych następców. Miejmy nadzieję, że tak się stanie i w przyszłym sezonie, już w nowej hali, przeżyjemy wiele wspaniałych, koszykarskich emocji.



Foto: Emil Ekert

równane i zacięte pojedynki, w których lepszy okazał się Stelmet. Nie zabrakło jednak kontrowersji, bo wynik ostatniego spotkania wypaczyły skandaliczne decyzje sędziów. Choć mówiła o nich cała Polska, nic nie można było zmienić. Radomski klub zakończył sezon na piątym miejscu w lidze, które może zarówno cieszyć, jak i wywoływać spory niedosyt.

EUROPA WCIAŻ ZA MOCNA

Po raz drugi w historii nasi siatkarze wzięli udział w rozgrywkach koszykarskiej Ligi Mistrzów i po raz kolejny odbiliśmy się od ściany. W fazie grupowej rozgrywek nasza drużyna wygrała tylko dwa z 14 meczów i zajęła ostatnie miejsce w grupie C. Mimo to grupowi rywale ROSY docenili postawę naszego zespołu. Rywalizując z silniejszymi kadrowo

w naszej lidze – łącznie na parkietach spędził 1091 minut i 21 sekund w 34 spotkaniach; grając średnio aż 32 minuty na mecz. Był także najlepszym strzelcem ROSY, rzucając 470 punktów; średnio 13,82 na mecz. Lepszą średnią punktów od Sokołowskiego może się pochwalić tylko Kevin Punter, który przed odejściem do AEK Ateny, trafiał średnio 19,3 punktów w każdym spotkaniu. Sokołowski to także piąty najsukuteczniejszy strzelec ligi, jeśli chodzi o rzuty z dystansu. Kapitan ROSY trafiał średnio 44,4 proc. rzutów zza linii 6,75 m. „Sokół” rzadko mylił się w rzutach wolnych (79,9 proc. trafień), był 11. najsukuteczniejszym zbierającym w lidze (5,56 zbiórek na mecz), najlepszym asystentem radomskiego klubu i 10. najlepszym podającym ligi (13,4 asysty), a także najczęściej wymuszał faule (162 wymuszone przewinięcia, pię-

Jesteś widoczny, jesteś bezpieczny!
ZACHĘCAM!
Adam Struzik

Mazowsze. MAZOWIECKA RADA BEZPIECZEŃSTWA DROGOWEGO

Zasady ruchu drogowego dotyczące przejazdów kolejowych.



Przejazd przez tory kolejowe nie jest trudnym manewrem, jednak wymaga od kierowcy wyobraźni i uwagi. Zbliżając się do przejazdu pamiętajmy, że na przejeździe pierwszeństwo ma zawsze pociąg.

Kierujący pojazdem, zbliżając się do przejazdu kolejowego oraz przejeżdżając przez niego jest obowiązany zachować szczególną ostrożność. Polega ona na zwiększeniu uwagi i dostosowaniu zachowania uczestnika ruchu do warunków i sytuacji zmieniających się na drodze, w stopniu umożliwiającym odpowiednio szybkie reagowanie. Przed wjazdem na przejazd uczestnik ruchu ma obowiązek upewnić się, czy nie zbliża się pojazd szynowy oraz przedsięwziąć odpowiednie środki ostrożności, zwłaszcza jeżeli w skutek mgły lub z innych powodów przejrzystość powietrza jest zmniejszona. Kierujący jest obowiązany dostosować prędkość pojazdu tak aby mógł go zatrzymać w bezpiecznym miejscu, gdy nadjeżdża pojazd szynowy lub gdy urządzenie zabezpieczające albo dawany sygnał zabrania wjazdu na przejazd.

Kierującemu pojazdem zabrania się:

- objeżdżania opuszczonych zapór lub „półzapór” oraz wjeżdżania na przejazd jeżeli podnoszenie lub opuszczanie ich nie zostało rozpoczęte lub zakończone;
- wjeżdżania na przejazd jeżeli za nim nie ma miejsca do kontynuowania jazdy;
- wyprzedzania pojazdu na prze-

jeździe kolejowym i bezpośrednio przed nim;

– omijania pojazdu oczekującego na otwarcie ruchu przez przejazd jeżeli wymagałoby to wjechania na część jezdni przeznaczoną dla przeciwnego kierunku ruchu;

– w przypadku unieruchomienia pojazdu na przejeździe kolejowym kierujący ma obowiązek usunąć niezwłocznie pojazd z przejazdu, a jeżeli jest to niemożliwe ostrzec kierującego pojazdem szynowym o niebezpieczeństwie;

– kierujący pojazdem lub zespołem pojazdów ma obowiązek upewnić się czy w czasie potrzebnym na przejechanie przez przejazd nie nadjeżdża pojazd szynowy lub uzgodnić czas tego przejazdu z dróżnikiem kolejowym jeżeli jego pojazd przekracza długość 10 metrów i nie może rozwinąć prędkości większej niż 6km/h.

Należy pamiętać o stosowaniu się do znaków informacyjnych i zakazu, które występują przed przejazdami kolejowymi. Charakterystycznym znakiem dodatkowym pionowym jest znak w kształcie czerwono-białego krzyża św. Andrzeja. Wskazuje on miejsca zatrzymania pojazdu w przypadku, gdy nadjeżdża pojazd szynowy oraz informuje nas czy przejazd jest jedno, czy wielotorowy. Spotkać go można najczęściej tam, gdzie nie ma zapór kolejowych.

PIOTR GOŁĄBEK
EGZAMINATOR WORD W RADOMIU



Awans ucieka

Miłe złego początku. Radomiak wygrał drugi mecz pod wodzą Grzegorza Opalińskiego, pokonując Znicz Pruszków 2:1. Niestety, trzy dni później „Zieloni” przegrali bardzo ważne spotkanie w Łodzi, ulegając ŁKS-owi 0:3 i awans znów się od nas oddalił...

● SZYMON JANCZYK

Radomiak Radom po ponad dekadzie przełamał klątwę Znicza Pruszków. Zwycięstwo znów nie przyszło łatwo, momentami było bardzo nerwowo, ale nasza drużyna ostatecznie wyszarpała niezwykle cenne trzy punkty.

Od początku spotkania „Zieloni” grali agresywnie i byli nastawieni bardzo ofensywnie. Szansę miał Leandro, ale jego strzał z ostrego kąta minął bramkę w znacznej odległości. Goście szukali swojej okazji i mogli nam się odpłacić, jednak dobra interwencja Michała Grudniewskiego zatrzymała strzał Patryka Czarneckiego.

W 19. minucie wreszcie dopięliśmy swego. Po wrzucie z autu Damiana Jakubika z piłką zabrał się Leandro, który wyprzedził Rybaka, wpadł w pole karne i z ostrego kąta pokonał Kalinowskiego. W 24. minucie gry sędzia podyktował rzut wolny pośredni dla Radomiaka po błędzie bramkarza, ale strzał Leandro zablokował obrońca. Chwilę później goście wyrównali po dość kuriozalnej bramce. Z pozoru niegroźna akcja zakończyła się strzałem ze sporej odległości Pawła Tarnowskiego, który niespodziewanie zaskoczył Huberta Gostomskiego.

Od tego momentu gra naszej drużyny wyglądała znacznie słabiej. Do przerwy nie padły już bramki, a po zmianie stron tempo gry mocno siadło. Na początku drugiej połowy kapitalną okazję miał Jakub Rolinc, któremu idealną piłkę dograł Patryk Mikita. Czeski napastnik minął bramkarza, ale wyhamował i zdołał jedynie trafić w boczną siatkę. Mecz ożywił się dopiero w 77. minucie gry. Gostomski wykopał piłkę, która po przedłużeniu podania głową trafiła do

Petera Mazana. Ten odważnie huknął z dystansu, pokonując źle ustawionego Dominika Kalinowskiego. Gol dla Radomiaka nieco ożywił mecz, ale kolejne bramki już nie padły. Radomiak zasłużenie wygrał, choć, jak zwykle w meczach ze Zniczem, wygrana zrodziła się w bólach.

Radomiak Radom – Znicz Pruszków 2:1 (1:1)

Bramki: Leandro (19'), Mazan (77') – Tarnowski (31')

W ostatnią środę „Zieloni” zaliczyli poważną wtopę w jednym z najważniejszych meczów sezonu. W Łodzi walczący o awans ŁKS kompletnie rozbił naszą drużynę, wykorzystując liczne błędy Radomiaka.

Podopieczni Grzegorza Opalińskiego ruszyli z prztyktem. W pierwszych minutach przycisnęli rywala i wywalczyli kilka rzutów różnych, jednak na tym pozytywy się zakończyły. ŁKS wyprawał dwie groźne kontry po naszych błędach, ale dobrze spisali się obrońcy, którzy zatrzymali ataki rywali. W 13. minucie meczu ŁKS trafił po raz pierwszy. Zupełnie niepilnowany przed polem karnym był Maciej Wolski, który oddał całkiem niegroźny strzał, jednak po drodze piłka rykoszetem odbiła się od Patryka Bryły i zaskoczyła Huberta Gostomskiego.

Gospodarze naciskali; kolejną dobrą okazję zmarnował Piotr Pyrdoł, który huknął z woleja ponad bramką. My odpowiedzieliśmy równie dobrą szansą, kiedy dwa strzały – Petera Mazana i Patryka Mikity z trudem odbił Kolba. Gra mocno się zaostriżyła, a na boisku doszło do starć z udziałem Chinonso Agu i Damiana Jakubika.



Foto: Emil Biebert

W końcówce pierwszej połowy najpierw dobrze dogrywał w pole karne Bartosz Skowron, ale bramkarz zdołał zbić piłkę na kornie, po którym niewiele zabrakło, by strzał oddał Patryk Mikita. Z kolei łodzianie w ostatniej minucie gry zdecydowali się na uderzenie z dystansu i znów, dzięki złemu ustawieniu Gostomskiego, padła bramka. Wojciech Łuczak strzelił „do szatni” i podciął skrzydła naszej drużynie.

Po zmianie stron znów nieco lepiej wyglądał Radomiak, chociaż z naszej strony brakowało konkretów. Wtedy otrzeźwiła nas trzecia bramka dla łódzkiego klubu. Fatalnie zachował się Gostomski, który wychodząc do złe wybitej przez Martina Klabnika piłki, faulował rywala i sprokurował rzut karny. „Jedenastkę” pewnie wykorzystał Maksymilian Rozwandowicz. Trzeci

gol praktycznie zabrał nam nadzieję na zdobycz punktową. Widać to było po grze naszego zespołu. „Zieloni” zwolnili, a jedyną dobrą okazję miał Damian Szuprytowski, który z ostrego kąta trafił wprost w bramkarza. Gospodarze także nie wykorzystali już żadnej szansy, ale ich wynik 3:0 w pełni satysfakcjonował.

Zabrakło nam pomysłu na grę i było to widoczne gołym okiem. Porażka w Łodzi sprawiła, że nasza ekipa oddaliła się od bezpośredniego awansu. Znów musimy gonić czołówkę. Najbliższa okazja w niedzielę, 13 maja o godz. 17, kiedy podejmiemy Olimpię Elbląg.

ŁKS Łódź – Radomiak Radom 3:0 (2:0)

Bramki: Bryła (13'), Łuczak (45'), Rozwandowicz (57', rzut karny)

Broń na fotelu lidera

Zwycięstwo Broni w wyjazdowym meczu w Skórcu zapewniło radomianom fotel lidera czwartej ligi. Podopieczni Artura Kupca pewnie zmierzają po awans na szczybel centralny rozgrywek.



Foto: Emil Biebert

„Mamy lidera” – zaśpiewali po meczu piłkarze Broni Radom. Podopieczni Artura Kupca wrócili na pierwsze miejsce w tabeli i przed decydującą fazą rozgrywek mogą patrzeć na rywali z góry. Prowadzenie w lidze zapewniła Broni wygrana z Naprzodem Skórzec, który nie znalazł sposobu na zatrzymanie rozpędzonych „Broniarzy”.

Mecz rozpoczął się od niespodziewanej dominacji gospodarzy. Ostatni

Drugą część spotkania błyskawicznie rozpoczęli „Broniarze”. Klub z Plant świetnie okazji miał już na początku drugiej połowy, ale wynik utworzył dopiero Przemysław Wicik, który w 53. minucie gry skutecznie uderzył z rzutu wolnego. W ciągu kolejnych sześciu minut dwie zabójcze kontry Broni wykończył Kamil Czarnecki i rezultat meczu był przesądzony. Do końca spotkania brakowało już tak dobrych okazji, ale radomianom

to wystarczyło. Broń dowiozła wynik do końca meczu i wróciła do Radomia jako lider tabeli czwartej ligi.

Przed piłkarzami Broni niezwykle pracowity czas. Już w sobotę, 12 maja o godz. 17 w Radomiu zmierzają się z MKS-em Piaseczno. Później, w środę tygodnia, pojedą do Białobrzegów na spotkanie z miejscową Piłicą. Na zakończenie intensywnego tygodnia Broń podejmie na własnym stadionie aktualnego wicelidera czwartej ligi, Mszczonówiankę Mszczonów. Dwa mecze z bezpośrednimi rywalami w walce o awans do trzeciej ligi mogą zadecydować o tym, który z klubów zakończy sezon na pierwszym miejscu w tabeli. Jeśli podopieczni Artura Kupca wygrają obydwa spotkania, już tylko katastrofa mogłaby zabrać Broni miejsce w barażach o trzecią ligę.

Naprzód Skórzec – Broń Radom 0:3 (0:0)

Bramki: Wicik (53'), Czarnecki (56', 59')

Broń: Młodziński – Góźdz, Grunt, Wojciech Kupiec, Kventsar (61' Leśniewski), Nowosielski, Więcek, Imiela (70' Niemyjski), Wicik, Putin (81' Lis), Czarnecki.

SZYMON JANCZYK

Grabowski zdał egzamin

Rafał Grabowski z Boxing Radom wygrał drugą walkę na zawodowych ringach. Na gali Friday Boxing Night w Kościerzynie pokonał na punkty Andreia Staliarczuka.

Bokser z Pionek podczas swojego debiutu pokonał przed czasem Aleksandra Abramienkę, a teraz zmierzył się z twardym rywalem z Białorusi – Andeiem Staliarczukiem. – To ciężki przeciwnik, który mimo ujemnego bilansu nie jest łatwym rywalem – powiedział Adam Jabłoński, trener Rafała Grabowskiego. – Staliarczuk potrafi sprawić niespodziankę. Nie tak dawno zremisował chociażby z Damianem Wrzesińskim.

Na tle doświadczonego rywala Rafał Grabowski pokazał się z dobrej strony. Zawodnik Boxing Radom dominował od początku pojedynku i nie dał rywalowi większych szans. Po ostatnim gongu arbitrzy byli jednomyślni i wszyscy wskazali jego pewne zwycięstwo. – Rafał na pełnym dystansie realizował nasz plan taktyczny. Przed starciem odradzaliśmy nam pojedynek z tym rywalem, bo mówili, że to za dobry przeciwnik na drugą zawodową walkę. Ale Rafał udowodnił, że jest dobrym pięściarzem i wzorowo zdał ten egzamin – wyjaśnił Adam Jabłoński.

Po tej walce Rafał Grabowski nie ma zbyt wiele czasu na odpoczynek. Bokser z Pionek kolejny pojedynek stoczy już 2 czerwca w Legionowie. Tam nasz zawodnik zmierzy się z Kamilem Młodzińskim, czyli kolejnym trudnym rywalem. – To będzie najtrudniejszy sprawdzian w karierze Rafała Grabowskiego – zdradził jego trener. – Dobrze się do tej walki przygotowujemy i myślę, że Rafał pokona Młodzińskiego, a to od razu wywinduje go w rankingach.

W Legionowie Rafał Grabowski wystąpi jeszcze w wadze junior półśredniej, ale od kolejnego pojedynku ma zamiar zbijać wagę do kategorii lekkiej, czyli 61,2 kilogramów.

KD

Radomiak partnerem Legii

Przed meczem Legia Warszawa – Wisła Płock prezesi Sławomir Stempniwski i Dariusz Mioduski podpisali umowę partnerską między Radomiakiem Radom a mistrzem Polski – Legią Warszawa.

Umowa między Radomiakiem a Legią to przełomowa chwila w historii radomskiej piłki nożnej. „Zieloni” nawiązali współpracę z aktualnym mistrzem kraju i zdobywcą Pucharu Polski – klubem, który w ostatnich latach zdominował krajowe podwórko i zdobył na nim najwięcej trofeów. Aspirujący do gry na zapleczu Ekstraklasy Radomiak z pewnością skorzysta na partnerstwie z topowym polskim klubem.

Czego dotyczy podpisana umowa? Wielu płaszczyzn: od korzyści piłkarskich przez organizacyjne i szkoleniowe po kibicowskie. Obydwa kluby będą wymieniały między sobą szkoleniowe know-how, w ramach którego przewidziane są m.in. wspólne staże trenerskie czy promowanie najzdolniejszych zawodników. Współpraca zakłada także wzajemną pomoc przy wprowadzaniu utalentowanej młodzieży do piłki seniorskiej. Niewykluczone więc, że zdolni juniorzy z warszawskiej akademii będą trafiać do naszego klubu, podobnie jak w przypadku innych

partnerów Legii, m.in. Zagłębia Sosnowiec.

Porozumienie partnerskie to jednak nie tylko myślenie o chwili obecnej. Obydwa kluby będą wspólnie prowadziły projekty badawcze, czy korzystały z wzajemnych doświadczeń przy dalszym rozwoju, m.in. infrastrukturalnym. Współpraca przewiduje również działania promocyjne i marketingowe oraz wsparcie dla kibiców Legii i Radomiaka, których łączą przyjacielskie relacje. Skorzystają na tym też dzieci i młodzież, które trenują w szkołkach obydwu zespołów, przewidziano bowiem ułatwienia dla grup młodzieży, które będą chciały obejrzeć z trybun mecz „Legionistów” lub „Zielonych”.

W ramach partnerskiej umowy planowany jest także mecz towarzyski Legii i Radomiaka na otwarciu nowego stadionu przy ul. Struga 63. Mistrzowie Polski przyjadą do Radomia w najmocniejszym możliwym składzie.

SJ